

Wprowadzenie do książki: Wiktor Poliszczuk

**„Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego”, Kraków 2020, wyd.
<Księgarnia Akademicka>**

Wiktor Poliszczuk jako historyk nacjonalizmu ukraińskiego

Wiktor Poliszczuk zmarł w Kanadzie po długiej i ciężkiej chorobie. W jego osobie straciliśmy przyjaciela Polski i Polaków, zasłużonego orędownika pojednania polsko-ukraińskiego opartego na godziwych zasadach oraz znakomitego historyka i politologa – badacza ponurych dziejów ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego. Współpracując z nim od wielu lat, miałem okazję dokładnie poznać wyznawany przez niego etos, jego poglądy polityczne oraz warsztat naukowy. W tym ostatnim punkcie pomocna była także powierzona mi rola recenzenta w jego przewodzie habilitacyjnym, wymagająca ode mnie dogłębnego przeanalizowania wszystkich prac naukowych habilitanta, łącznie z kilkoma dotyczącymi totalitaryzmu sowieckiego tekstami niepublikowanymi ze względów politycznych w latach PRL.

Droga życiowa Wiktora Poliszczuka jako człowieka i uczonego nie była łatwa. Poznając ją, trzeba jednak stwierdzić, że była chlubna. Urodził się on 10 października 1925 roku w wołyńskim Dubnie z ojca prawosławnego Ukraińca i matki Polki. Został wychowany na ukraińskiego patriotę. Typ patriotyzmu, który reprezentował, a także atmosfera domu rodzinnego i całego środowiska uczyniły go przyjacielem Polaków. We wczesnej młodości jego wrażliwość została skonfrontowana z brutalną przemocą totalitarnego reżimu. Jego ojca, już we wrześniu 1939 roku, zaraz po wkroczeniu na Wołyń, aresztowali sowieccy okupanci, wydając nań wyrok śmierci bez sądu i istotnego powodu. Dla czternastoletniego chłopca, dojrzewającego w spokoju w warunkach, jakie zapewniała II Rzeczpospolita, był to wielki wstrząs, który wyrył się na długo w jego pamięci, a z czasem stał się przyczyną stawiania wielu pytań dotyczących dziedziny polityki, współżycia narodów oraz pojedynczych ludzi. Niedługo po stracie ojca, 13 kwietnia 1940 roku młody Poliszczuk został wraz z matką i siostrami wywieziony do Kazachstanu, gdzie przebywał do listopada 1944 roku. Potem rodzinę przesiedlono na wschodnią Ukrainę. Lata zsyłki pełne były trudów, głodu i upokorzeń. W marcu 1946 roku Poliszczukom udało się wyjechać do Polski i zacząć normalne życie. W roku 1981 Wiktor Poliszczuk emigrował do Kanady.

Drugi okres pobytu w Polsce, pomiędzy 21 a 56 rokiem życia, upłynął mu pracowicie. Ukończył wydział prawa na Uniwersytecie Wrocławskim oraz wykonywał różne prace w zawodzie prawnika. Plonem tych lat są też trzy jego niepublikowane rozprawy: „Prawa człowieka w teorii i praktyce ZSRR”, „Prawa narodów w teorii i praktyce ZSRR” oraz „Zarys anatomii bolszewizmu”. Podejmowana tematyka pozostawała w ścisłym związku z

osobistymi przeżyciami, które odcisnęły mocne piętno w świadomości autora, wpływając także na jego zainteresowania naukowe.

Przeniósłszy się do Kanały, Wiktor Poliszczuk podjął badania nad nacjonalizmem ukraińskim, który skrzywdził również jego najbliższych. Nacjonaści ukraińscy zamordowali bowiem siostrę jego matki tylko dlatego, że publicznie używała języka polskiego. Po latach Poliszczuk tak komentował swoje przeżycia i ich emocjonalne skutki: „Do roku 1946 nie słyszałem o wrogości między Polakami a Ukraińcami [...]. Mówię o tym dlatego, bowiem gdy w marcu 1946 roku wysiadłem z transportu i odszukałem zbiegłą z Dubna do Przemyśla rodzinę Matki – ciotkę Sabinę i ciotkę Helę, i gdy od swoich najbliższych dowiedziałem się o tragedii wołyńskiej, o mordach na ludności polskiej, jakich dopuścili się banderowcy, to z tą gorzką prawdą pogodzić się. To był dla mnie szok, to była rana, która do dziś krwawi w moim sercu”.

W Kanadzie Wiktor Poliszczuk zetknął się w życiu codziennym z tamtejszymi Ukraińcami o nastawieniach nacjonalistycznych. O motywach, którymi zaczął się wówczas kierować, i o drodze, którą obrał, pisał potem tak: „W Kanadzie już po pierwszych miesiącach mego tutaj pobytu zetknąłem się z wręcz zoologicznym nacjonalizmem ukraińskim, z nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Ja, wychowany w duchu patriotyzmu ukraińskiego, ukształtowany na klasyce polskiej, ukraińskiej, rosyjskiej, zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, nie mogłem się pogodzić z takim spojrzeniem na świat i na ludzi, dlatego też, jak i w związku ze świadomością tego, czego dopuścili się banderowcy na Wołyniu wobec ludności polskiej, podjąłem decyzję o poszukiwaniu materiałów stanowiących bazę moich badań nad nacjonalizmem ukraińskim. Temat ten pochłonął mnie całkowicie, pracowałem nad nim nieustannie”.

Połączenie osobistych przeżyć i doświadczeń ze świadomością ponurej rzeczywistości, w której na pierwszym planie plasowało się ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, odegrało w wypadku Poliszczuka rolę kształtującą jego postawę i działalność. Niedosyt prawdy o niedawnych wydarzeniach rozbudzał u niego ciekawość i popychał do podejmowania wysiłków badawczych. Ich przedmiotem stał się nacjonalizm ukraiński we wszystkich swoich aspektach, a więc organizacji, działalności praktycznej i ideologii. Poświęcił mu kilkanaście prac książkowych o charakterze naukowym oraz publicystycznym, a także wiele artykułów naukowych, polemik czy recenzji i publikacji prasowych. Książki to: *Gorzka prawda – cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa*, wydana w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim; *Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*, będąca rozprawą

doktorską, którą właśnie przekazujemy do rąk czytelników¹, *Apokalipsa według Wiktora Ukraińca; Falszowanie historii najnowszej Ukrainy; Ocena polityczna i prawna OUN i UPA*, również wydana w języku polskim, ukraińskim i angielskim; *Akcja Wisła – próba oceny; Zginęli z rąk ukraińskich; Pojęcie integralnego nacjonalizmu ukraińskiego; Połanie do braci Polaków; Manowce polskich historyków; Ukraińskie ofiary OUN-UPA; Rok 1943: OUN Bandery na Wołyniu; Ludobójstwo nagrodzone; Gwałt na prawdzie o zbrodniach OUN Bandery*; oraz jego *opus magnum*, liczące 2579 stron pięciotomowe dzieło zawierające rekonstrukcję całych dziejów i ideologii OUN i UPA wraz z obszernym wyborem dokumentów, opatrzone wspólnym tytułem *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*. Dwa pierwsze tomy wymienionego dzieła posiadają odrębne tytuły odpowiadające ich treści. Brzmiały one: *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny – struktura organizacyjna i założenia programowe* oraz *Dowody zbrodni OUN i UPA* (ten tom stanowi rozprawę habilitacyjną Poliszczuka). Natomiast tomy trzeci, czwarty i piąty zaopatrzone wspólnym tytułem: *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*. Każdy z nich posiada też odrębny tytuł adekwatny do zawartości: *Dokumenty z zakresu zasad ideologicznych i założeń programowych nacjonalizmu ukraińskiego; Dokumenty z zakresu zasad ideologicznych i założeń programowych nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku; Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od grudnia 1943 do 1950 roku*².

Poza wymienionymi tu książkami o charakterze naukowym czy publicystycznym oraz innymi publikacjami, Wiktor Poliszczuk pozostawił nam – jako swoje ostatnie dokonanie – tłumaczenie na język polski podstawowej rozprawy teoretycznej ukraińskiego nacjonalizmu, czyli *Nacjonalizmu* Dmytro Doncowa, wraz ze swoim obszernym komentarzem³. Książkę tę było mi dane zaopatrzyć własną przedmową. Celem tego wydawnictwa w zamiarze Poliszczuka, a także moim, było skompromitowanie w oczach

¹ Pierwsze wydanie tej książki w minimalnym nakładzie zostało opublikowane przez autora w Kanadzie w roku 1996. Jeden z recenzentów doktoratu Poliszczuka, prof. Antoni Giza z Uniwersytetu Szczecińskiego, napisał: „Przedstawiona do recenzji rozprawa posiada cechy pracy tytanicznej, na którą składały się poszukiwanie ogromu materiałów archiwalnych i nie tylko, ich opracowanie i systematyzacja, w końcu wyciągnięcie wniosków i ostateczne zredagowanie. Wszystkiego tego dokonał autor w pojedynkę, co musi wzbudzać podziw i uznanie”. W tym miejscu trzeba też koniecznie zaznaczyć, że ze względu na datę powstania pracy nie zostały w niej uwzględnione liczne późniejsze polskie opracowania dotyczące ludobójczej działalności nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności kresowej. Zaczęły się one bowiem pojawiać dopiero od roku 2000. Do najważniejszych należą: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000; S. Siekierka, H. Komański, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim, 1939-1946*, Wrocław 2007; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim, 1939-1947*, Wrocław 2006; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939-1946*, Wrocław 2004; H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN-UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich na Kresach południowo-wschodnich 1939-1947*, Wrocław 2008; A. Korman, *Ludobójstwo UPA na ludności polskiej*, Wrocław 2003.

² Prace te są dostępne w uniwersyteckich bibliotekach w Polsce.

³ Książkę tę wydało wydawnictwo Księgarnia Akademicka w Krakowie w roku 2008.

Polaków nacjonalizmu ukraińskiego, opartego na skrajnym darwinizmie społecznym. Takie podejście do zagadnienia wydawało się nam celowe, gdyż różne ośrodki propagandowe, zarówno ukraińskie, jak i polskie, oraz osoby nieświadome zagadnienia niejednokrotnie stawiają znak równości pomiędzy nacjonalizmem polskim i ukraińskim, co jest rażącym nieporozumieniem i świadczy o ich ignorancji lub świadomym fałszowaniu historii w interesie doraźnych planów politycznych.

Dzieło życia Wiktora Poliszczuka ma doniosłe znaczenie. Uczony ten dał w swoich pracach, jako jedyny, pełny obraz nacjonalizmu ukraińskiego we wszystkich jego aspektach, uwypuklając jego zbrodniczą naturę. Jego *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu* dotyczy zarówno faktografii historycznej tego ruchu, jak i szeroko pojętej ideologii z uwzględnieniem jej aksjologicznych podstaw. Autor wykazał się nowoczesną metodologią, a przekazywany przez niego obraz opisywanego ruchu jest wielowymiarowy. Nie stronił on od zagadnień osadzonych w filozofii czy socjologii. Mamy więc do czynienia z opracowaniem interdyscyplinarnym w pełnym tego słowa znaczeniu, co nie zdarza się tak często w naszej humanistyce. Pamiętajmy, że historycy na ogół ograniczają się do rejestrowania następstwa wydarzeń, tym samym stroniąc od uwzględniania wielu bardzo istotnych aspektów historycznych o naturze plasującej się już w obrębie innych dyscyplin naukowych. Nie darmo więc metodolog historii prof. Jerzy Topolski, krytykując „historię wydarzeniową”, nawoływał do jej „mariażu” „z innymi dyscyplinami”. Tu należy dodać, że niestety nie znajdował zbyt wielu naśladowców.

W przeciwieństwie do historyków, politologów są skłonni brać pod uwagę szerszy krąg aspektów badanych problemów, jednak i oni skupiają się na zagadnieniach państwa i władzy politycznej, pozostawiając na boku problematykę aksjologiczną, która bywa tak ważna dla rozpoznania istoty i znaczenia różnych ruchów politycznych. Wiktor Poliszczuk, co stwierdziłem, recenzując jego dorobek naukowy dla potrzeb przewodu habilitacyjnego, w swoich pracach uwzględniał wszystkie te aspekty. Jako badacz nacjonalizmu ukraińskiego zajmował stanowisko głęboko humanistyczne. Wstrętną mu była darwinistyczna zorientowana ideologia OUN. Wyznawał on humanistyczny patriotyzm, rozumiany jako ideologia, w której pierwiastek miłości wyprzedza wszystkie inne, nie pozostawiając miejsca dla uczuć niedobrych. Ceniąc taki typ zaangażowania, siłą rzeczy odrzucał inne, których istotą była negacja innych narodowości czy grup ludzkich, zwłaszcza gdy prowadziła do ich zagłady. A taki był nacjonalizm ukraiński formacji ukształtowanej w OUN. Na totalitarny komunizm i jeszcze bardziej okrutny ukraiński nacjonalizm Poliszczuk zareagował więc ostrym sprzeciwem, wyrażając go konkretnym czynem na polu nauki.

Wiktor Poliszczuk był przykładem Ukraińców, których powinniśmy głęboko szanować i życzyć sobie, aby było ich jak najwięcej. Nic więc dziwnego, że Społeczna Fundacja Pamięci Narodu Polskiego odznaczyła go orderem „Polonia Mater Nostra Est”.

Narodowa opcja ukraińska Poliszczuka, jak sam mi opowiadał, nie zawsze była dobrze przyjmowana w Polsce. Natomiast nacjonalistycznie nastawieni Ukraińcy w Kanadzie, z którymi początkowo usiłował współpracować, okazali się z jego punktu widzenia nie do

przyjęcia. Jak wynika z jego wspomnień, nawet grożono mu na tyle agresywnie, że musiał szukać ochrony u kanadyjskiej policji. Również nieprzychylni w stosunku do niego okazali się polscy historycy w kraju, którzy albo ze względów koniunkturalnych, albo w dobrej wierze akceptowali Giedroyciowską wizję relacji polsko-ukraińskich, która nakazywała przemilczanie zbrodni UPA. A przecież Poliszczuk zajmował postawę wręcz odwrotną. Do dziś pamiętam, jak Jerzy Giedroyc w radiowym wywiadzie na dwa tygodnie przed śmiercią problem mordów UPA na Polakach skwitował krótkim „należy zapomnieć”. Nie pofatygował się nawet, aby uzasadnić swoją postawę. Pamiętajmy, że w latach 90. ubiegłego wieku „Giedroyciowski mit” (jest to określenie wrocławskiego socjologa prof. Zbigniewa Kurcza) święcił w kraju tryumfy, niemalże wymiatając wszystkie inne interpretacje polsko-ukraińskich relacji w obrębie najnowszej historii, co prowadziło nie tylko do przemilczeń, ale i prostego zakłamania.

Na tle takiego krajobrazu politycznego postać Poliszczuka stawała się niewygodna nie tylko dla nacjonalistów ukraińskich, ale i dla wielu czynników polskich hołdujących filozofii „niedrażnienia” strony ukraińskiej, co miało prowadzić w ich mniemaniu do ułożenia z nią przyjaznych stosunków. Wrogiem Poliszczuka stawał się też panoszący się antypolonizm, uznający zasadę, że masowe ludobójstwo około 200 tysięcy Polaków na południowo-wschodnich

kresach II Rzeczypospolitej nie jest warte naukowych badań i ludzkiej pamięci, gdyż jedynie Holokaust zasługuje na szacunek i zainteresowanie historyków⁴.

Wiktor Poliszczuk całą swoją postawą reprezentował taki typ Ukraińców, który powinien nam być bliski. Z prac Wiktora Poliszczuka wyciera też pewna wizja nowych stosunków polsko-ukraińskich, zbliżająca oba narody dawniej związane wspólnotą historii, a potem rozdzielone przez antagonizmy społeczne i krecią robotę zaborców, wrogich niepodległości i Polski, i Ukrainy. Poliszczuk jako historyk i jako humanista, odrzucając skrajny nacjonalizm ukraiński, odsłaniał wszystkie przejawy jego zbrodni, również tych dokonywanych na własnym narodzie, na ludziach innych orientacji politycznych czy ideowych. Tym ostatnim działaniem szczególnie naraził się nacjonalistom pozostającym w cieniu tradycji OUN i UPA. Pomijanie dorobku naukowego Wiktora Poliszczuka trzeba uznać także za policzek wymierzony narodowi polskiemu, jego martyrologii i zdrowo pojmowanemu interesowi narodowemu, niekolidującemu bynajmniej z zasadą przyjaźni z narodem ukraińskim, którego lwia część nigdy nie została zainfekowana przez ideologię OUN. Poliszczuk, tak często niedopuszczany w Polsce do głosu i atakowany, w istocie rzeczy daje nam przykład myśli niezależnej, która stara się przedstawiać zjawiska takimi, jakimi one były. Dzieło Poliszczuka przestrzega przed różnymi iluzjami, które w przyszłości mogą zaowocować fatalnymi skutkami, tak jak zaowocowały iluzje polityków pokroju wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego i jego mocodawców, przynosząc nieszczęścia i krew.

⁴ Tego typu postawę zaprezentował Sławomir Sierakowski z „Krytyki Politycznej” w swoim artykule w „Gazecie Wyborczej” z 11 VI 2003 r. pt. *Chcemy innej historii*, który był recenzją zredagowanej przez autora niniejszego tekstu książki *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, Kraków 2002.

Jedynym błędem Poliszczuka w pojmowaniu stosunków polsko-ukraińskich w pierwszej połowie XX wieku było lokowanie wszystkich przyczyn zła na tej płaszczyźnie wyłącznie w obrębie nacjonalizmu ukraińskiego. Jak można sądzić, nie przyjął on do wiadomości lub po prostu nie wiedział o wydarzeniach na Ukrainie mających miejsce po upadku caratu. Wówczas, gdy wśród mas wiejskich nie funkcjonowała żadna teoria w typie Doncowskiego nacjonalizmu, dochodziło do okrutnych mordów na Polakach. Podłożem była wówczas nie doktryna nacjonalistyczna, ale antagonizm klasowy i barbarzyński prymitywizm tamtejszej ludności wiejskiej. W okresie międzywojennym pisały o tym Zofia Kossak-Szczucka w powieści *Pożoga* oraz Maria Dunin-Kozicka we wspomnieniowym utworze zatytułowanym *Burza od wschodu*. Utwory te były powszechnie znane w Polsce przedwojennej oraz wznawiane po roku 1989 i stanowią rodzaj dokumentów sporządzonych przez świadków epoki, którzy własnymi oczami oglądali tragiczne wydarzenia. Poliszczuk nie wyciągnął z takich świadectw odpowiednich wniosków, zrzucając wszystko na darwinistyczną doktrynę nacjonalizmu ukraińskiego, który przecież rozwijał się na terenach II RP, a nie na późniejszej sowieckiej Ukrainie, gdzie tamtejszy totalitaryzm bolszewicki nie dopuszczał do zakorzenienia się w społeczeństwie żadnych konkurencyjnych ideologii.

Ukraiński nacjonalizm a polska polityka wobec Ukrainy i Ukraińców

Problem ukraińskiego nacjonalizmu spod znaku Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii dał o sobie znać w sposób niezwykle tragiczny w XX wieku, a i dzisiaj odżywa na nowo. Nie umarł on śmiercią naturalną, jak to się stało z wieloma innymi ideami i ruchami skrajnymi o charakterze totalitarnego nacjonalizmu, które w pierwszej połowie ubiegłego wieku święciły tryumfy. Nacjonalizm ukraiński funkcjonuje nadal, jest żywą ideologią na Ukrainie, szczególnie zachodniej, na emigracji, a także w Polsce wśród mniejszości ukraińskiej. Chociaż kierunek ten pod swoimi sztandarami aktualnie nie gromadzi licznych rzesz zwolenników, jednak jego sytuacja jest szczególna, a w razie sprzyjających okoliczności może stać się niebezpieczny.

O ile na wschodniej i środkowej Ukrainie nacjonalizm ukraiński nie cieszy się dużymi wpływami, to na zachodniej Ukrainie (dawne tereny II RP) jest inaczej. Tam bowiem nacjonałiści – jak się okazuje – próbują „reanimować” sowietyzowany przez kilkadziesiąt lat naród i nadać mu aktywny charakter. Tamtejsi Ukraińcy na ogół nie są przychylnie nastawieni do Polaków i Polski, a nacjonałiści zajmują postawy wręcz wrogie. Zaprzeczają oni także faktom historycznym, tj. ludobójstwu dokonanemu przez UPA na Polakach zamieszkujących południowo-wschodnie Kresy II Rzeczypospolitej. Świadectwa takich postaw znajdujemy w różnych pismach tej orientacji politycznej, wysuwanych hasłach oraz w wielu wydarzeniach o wyraźnie antypolskiej wymowie, o których informacje mnożą się w ostatnich czasach coraz częściej.

O tym, czym jest nacjonalizm ukraiński i jakie ma znaczenie dla współczesnej Ukrainy, tak pisze prof. Włodzimierz Pawluczuk: „[...] nie byłoby jednak niepodległej Ukrainy, nie byłoby historii narodu ukraińskiego jako narodu politycznego, walczącego o pełną niepodległość, gdyby nie nacjonałiści [...], gdyby nie narodowy fanatyzm jednostek opętanych szaleńczą ideą stworzenia z amorficznej »ruskiej« masy bitnego, znaczącego dziejowo narodu. Los Ukrainy byłby podobny do losu Białorusi. Jeśli wykreślić z dziejów Ukrainy zawartość ideową i działalność nacjonalistów, w tym przede wszystkim UPA, to kultura i historia Ukrainy nie zawiera treści, które by dawały szansę na legitymację pełnej niepodległości tego kraju. Dziewiętnastowieczni patrioci Ukrainy [...] nic nie mówili o niepodległej Ukrainie i – co więcej – nie myśleli o tym. Ale nie myśleli o tym nawet Hruszewski i Winnyczenko, przywódcy Centralnej Rady Ukrainy w 1917 r., postulując jedynie autonomię Ukrainy w ramach Rosji”⁵.

Z punktu widzenia polskiej racji stanu nie jest dobra prorosyjska Ukraina. Może to grozić wchłonięciem tego kraju przez Rosję, wzmacniając jej imperialistyczne tendencje swoim potencjałem. Na tym jednak polega dramat polskiej polityki w stosunku do Ukrainy oraz sprzeczność dwóch historycznych już nurtów polskiej myśli politycznej dotyczącej naszych południowo-wschodnich sąsiadów, że stanowczo niedobra dla nas jest również druga wersja możliwej sytuacji, czyli Ukraina zorganizowana przez ukraiński szowinistyczny nacjonalizm, gdy uzyska on w kraju nad Dnieprem przewagę i stanie się czynnikiem determinującym jego tożsamość. Za takim właśnie rozwiązaniem opowiedział się ideolog ukraińskiego nacjonalizmu Dmytro Doncow w książce *Nacjonalizm* (1926). Praca ta nadal stanowi ważną inspirację ideologiczną dla ukraińskich nacjonalistów.

Zasady ideologii ukraińskiego nacjonalizmu przedstawione przez Doncowa wprowadzała w życie założona w 1929 roku Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, a potem jej bojówki – UPA. Zasady te były bliskie nazizmowi i miały charakter faszystowski.

W tym miejscu należy postawić pytanie o relacje między ideologią OUN a religią chrześcijańską i Cerkwią unicką. Nacjonalizmy można klasyfikować na różne sposoby. Jednak z punktu widzenia ich oddziaływania, a więc i płynących z ich strony zagrożeń, istotę ich charakteru najlepiej oddaje stosunek do wartości religijnych. Integralny nacjonalizm ukraiński spod znaku OUN był (i jest nadal) nacjonalizmem areligijnym, w przeciwieństwie do współczesnego mu nacjonalizmu endeckiego, którego hasłem przewodnim w latach 30. XX wieku stała się budowa „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”, co równało się deklaracji o konieczności podporządkowania „etyki narodowej” etyce katolickiej⁶.

Wracając do dwóch wspomnianych wyżej nurtów polskiej myśli politycznej, tj. endeckiego i piłsudczykowskiego, które rywalizowały ze sobą w pomysłach na obronę przed opanowaniem Polski przez komunizm i które w pewnych mocno przetworzonych formach nadal jeszcze funkcjonują w Polsce, trzeba pamiętać, że Marszałek Józef Piłsudski był

⁵ W. Pawluczuk, *Ukraina. Polityka i mistyka*, Kraków 1998, s. 78 i nast.

⁶ Por. ks. M. Poradowski, *Katolickie Państwo Narodu Polskiego*, Wrocław 1997, *passim*.

przekonany o konieczności wyrwania Ukrainy spod wpływów Rosji białej czy czerwonej, uznając to za nieodzowny warunek zabezpieczenia Polski przed imperializmem rosyjskim. Temu ostatniemu celowi miało służyć stworzenie zespołu państw położonych pomiędzy Niemcami a Rosją, których łączny potencjał mógłby gwarantować skuteczną obronę przed ich zaborczością. Skutkiem takiego rozumowania był m.in. układ Piłsudskiego z przywódcą Ukraińskiej Republiki Ludowej Symonem Petlurą oraz tzw. wyprawa kijowska w 1920 roku, mająca wesprzeć nowo powstałą, ale już upadającą państwowość ukraińską w postaci Ukraińskiej Republiki Ludowej. Narodowa Demokracja natomiast, stając w tym czasie, jak i później, wobec tych samych problemów politycznych, wyrażała pogląd, że Ukraińcy stanowią jedynie amorficzną masę etnograficzną, która nie może być poważnym partnerem politycznym. Za taką tezę przemawiało to, że po upadku caratu w czasie rewolucji w Rosji idea niepodległej Ukrainy nie uzyskała wystarczającego poparcia samych Ukraińców, którzy nie stworzyli adekwatnej do ówczesnych potrzeb armii ani nie wsparli wystarczająco władz URL. Endecy obawiali się także, że niepodległa Ukraina może stać się na wschodzie Europy przyczółkiem Niemiec, które dzięki niej okrażą Polskę również od wschodu. Brali także pod uwagę to, że od kilkudziesięciu lat narastał polsko-ukraiński (ruski) konflikt we wschodniej Galicji, będący rezultatem budzenia się świadomości narodowej tamtejszych Rusinów, coraz bardziej niechętnych Polakom i polskości. W okresie walki o granice odrodzonej Rzeczypospolitej endecy stali na stanowisku, że na wschodzie należy inkorporować do nowo odbudowanego państwa polskiego taką część dawnych Kresów Wschodnich, jaką da się perspektywicznie spolonizować. Sądziło, że można będzie odseparować masy ruskie od ukraińskiego nacjonalizmu, nawiązując do czasów, gdy Rusini poczuli się do wspólnoty z Polakami, czego synonimem była swoista opcja wyrażana słowami „*gente Ruthenus, natione Polonus*”.

Polityka w stosunku do mniejszości narodowych w IIRP nie była jednak konsekwentna. Mieszały się w jej obrębie różne elementy pochodzące z dwu wyżej wymienionych szkół myśli politycznej. Po dojściu sanacji do władzy w roku 1926 kontynuowano dawną politykę Piłsudskiego, co prawda w zmienionych już warunkach. Generalnie rzecz biorąc, Piłsudski widział w Ukraińcach sprzymierzeńców, którzy przy innym układzie sił mieliby szansę przyczynić się do rozbicia ZSRR. Temu też celowi służyła cała akcja „prometejska”, wspierająca separatystyczne tendencje w Rosji komunistycznej. Tak więc Ukraińcy w Polsce nie mogli być traktowani zgodnie z koncepcją, jaką w stosunku do mniejszości narodowych na ogół reprezentuje nacjonalizm narodu dominującego w państwie. Jest więc wielkim nieporozumieniem zasiane przez propagandę w minionym okresie mniemanie, że mniejszości narodowe w II RP cierpiały wielki ucisk. Polska nie była państwem totalitarnym i mimo pewnych ograniczeń demokracji pozostawiała duży margines swobody także mniejszościom narodowym. Pamiętajmy, że to właśnie totalitaryzm, zgodnie ze swoją istotą, rozbija wszelkie naturalne więzi społeczne, likwidując społeczne korporacje oraz autonomię samej jednostki ludzkiej, włączając ją w tryby „jedynie słusznego” systemu ideowo-politycznego. Totalitaryzm z powodu stosowanych metod jest w stanie zniszczyć nie

tylko wszelkie więzi społeczne, ale i całe narody – pozbawiając je elit, potem także własnej tożsamości, a więc języka, kultury, a nawet religii – doprowadzając je do stanu bezkształtnej masy etnograficznej. W przypadku komunizmu sowieckiego proces taki zwykle nazywamy sowietyzacją. Totalitaryzm komunistyczny

posługiwał się także metodą ludobójstwa, czystek etnicznych, w sposób zamierzony wywoływał głód, jak to było w latach 30. na sowieckiej Ukrainie, a zdeorganizowane w ten sposób społeczności rusyfikował znacznie skuteczniej, niż czynił to carat.

Rzeczpospolita pozostawiała Ukraińcom duży margines swobody. Istniały partie ukraińskie, ukraińscy posłowie zasiadali w Sejmie, a senatorowie w Senacie. Funkcjonowało też ukraińskie szkolnictwo, prasa, harcerstwo, rozmaite instytucje gospodarcze i kulturalne. Szczególnie na Wołyniu popierany przez Piłsudskiego tamtejszy wojewoda Henryk Józewski realizował swój „eksperyment”, dzięki któremu województwo to miało stać się „ukraińskim Piemontem”. W rzeczywistości polityka taka nie spełniła oczekiwań jej animatorów ani samych Ukraińców. Polska sanacyjna, rezygnując z programu sugerowanego przez Narodową Demokrację w stosunku do mniejszości ukraińskiej, okazała się jednak zbyt słaba, aby wyegzekwować swoje postulaty. Jednocześnie dopuściła do zakorzenienia się wśród Ukraińców na południowo-wschodnich Kresach skrajnego nacjonalizmu, którego kolumną szturmową stała się radykalnie destrukcyjna w stosunku do II RP nielegalna Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, posługująca się już przed rokiem 1939 terrorem (zabójstwa ministra Bronisława Pierackiego, zwolennika porozumienia z Ukraińcami, oraz Tadeusza Hołówki, polityka o podobnych zapatrywaniach), sabotażem oraz współpracująca z III Rzeszą. Z czasem jednak OUN i ideologia Doncowa zdobywała coraz liczniejszy rząd dusz wśród mniejszości ukraińskiej, co poskutkowało w latach II wojny światowej ludobójstwem Polaków, a także Żydów.

Po śmierci Piłsudskiego wojewoda Józewski, wzbudzający coraz większy opór wśród Polaków, został odwołany z Wołynia, a polityka w stosunku do Ukraińców została zmieniona, jak sądzono, na bardziej adekwatną do istniejących realiów. Były to jednak już ostatnie lata przed wojną⁷.

Dramat, jakim było bestialskie wymordowanie tysięcy kresowych Polaków w latach II wojny światowej przez nacjonalistów ukraińskich, został już w miarę dobrze opisany. Dokonano ścisłych obliczeń, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Są jednak środowiska, które stale kolportują na ten temat kłamstwa i starają się tuszować rozmiary zbrodni OUN i UPA, czyniąc to z niskich pobudek lub w wyniku opacznie pojmowanej racji politycznej.

Po rozpadzie ZSRR i pojawieniu się na mapie Europy państwa ukraińskiego jakby na nowo zaktualizowały się stare problemy związane z relacjami polsko-ukraińskimi i – pośrednio – polsko-rosyjskimi. Stare koncepcje, co prawda przykrojone do nowych już warunków, powracają. Obecna polska polityka zagraniczna w swoich najważniejszych rysach

⁷ O. Grott, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych i Komisja Naukowych Badań Ziem Wschodnich w planowaniu polityki II Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 2013, Societas, nr 66.

wyduje się stanowić pewne kontinuum tej, którą preferował Piłsudski. Jej sednem jest przeciwdziałanie podporządkowaniu Ukrainy Rosji, która wraca do swoich imperialnych tradycji. Jerzy Giedroyc, po wojnie propagator wycofania się Polski z wszelkich roszczeń do jej byłych Kresów Wschodnich oraz gorący rzecznik zbliżenia polsko-ukraińskiego, posunął się nawet tak daleko, że w wywiadzie dla Polskiego Radia na dwa tygodnie przed śmiercią stwierdził, że zbrodnie UPA, „powinny zostać po prostu zapomniane”

Pamięć zbrodni UPA staje się w oczach różnych polskich polityków niewygodna, a strona ukraińska, delikatnie rzecz ujmując, odnośnie do tych kwestii zachowuje się arogancko, a nawet brutalnie, wypowiadając rozmaite kłamstwa i demonstrując różne gesty nienawiści. Tradycja banderowska staje się, przynajmniej na zachodniej Ukrainie, jednym z ważniejszych składników nowej świadomości ukraińskiej. Mnożą się pomniki znanych ludobójców z UPA, ich nazwiskami nazywane są ulice. Wszystko to dzieje się bez zwracania uwagi na stosunki polsko-ukraińskie i oficjalnie głoszoną konieczność współpracy Polski z Ukrainą.

Pewne jest również to, że zorganizowana w duchu nacjonalizmu ukraińskiego Ukraina może być bardzo niebezpiecznym sąsiadem. Zapominanie – jak radził Jerzy Giedroyc – albo przemilczanie równające się ustępowaniu ze swoich racji z psychologicznego punktu widzenia nie zawsze przynosi załagodzenie sporów, a częściej otwiera eskalację żądań strony przeciwnej. Trzeba też podkreślić, że na łamach paryskiej „Kultury” nie przedstawił on żadnej spójnej doktryny dotyczącej rozgrywania przez Polskę polityki ukraińskiej, a zamieszczane tam teksty dotyczące Ukrainy robią nawet wrażenie dość prymitywnej propagandy proukraińskiej i uwzględniają głównie głosy ukraińskie. Brak tam także jakiegokolwiek argumentacji i głębszych przemyśleń. Polska, krocząc taką drogą, może się przeliczyć, bo przecież zasady i tradycja OUN wciąż są akceptowane przez część Ukraińców, a prawdziwie demokratycznej licznej formacji dotychczas brakuje w tym społeczeństwie. Wpływy ideologii nacjonalistycznej najbardziej zaznaczają się na zachodnich obszarach państwa ukraińskiego, a więc w sąsiedztwie Polski.

W czasach obecnych na ogół panuje przeświadczenie, że epoka wojujących, szowinistycznych nacjonalizmów dobiegła już końca, a doświadczenia ostatniej wojny światowej stworzyły wystarczający klimat dla idei związanych z zasadami tolerancji i poszanowania osoby ludzkiej. Nie wiadomo jednak, jak dalece reguła ta może dzisiaj obowiązywać na terytoriach, na których właściwie nigdy dotąd nie było demokracji, a więc i na Ukrainie, gdzie uprzednio carskie samodzierżawie zostało zastąpione przez totalitarny komunistyczny kolektywizm, niecofający się przed masowymi zbrodniami. Ten ostatni system, oddziałując przez kilkadziesiąt lat, ukształtował mentalność społeczną, a zakorzenione przez niego cechy jeszcze trwają. Nie jest więc wykluczone, że w następnym okresie, zgodnie z wizjami Poliszczuka, a także Pawluczuka, skrajny nacjonalizm ukraiński okaże się dla społeczeństwa tego kraju najbardziej

adekwatną ideologią i wypełni pustkę po komunizmie, równocześnie zagrażając polskim interesom, a nawet dzisiejszej granicy polsko-ukraińskiej⁸. Pamiętajmy też, że nacjonalizm ów postuluje stworzenie przyszłej wielkiej Ukrainy, sięgającej od Sanu po góry Kaukazu i Wołgę. Terytorium takiego państwa obejmowałoby około miliona kilometrów kwadratowych⁹. Reasumując, trzeba przyjąć, że w interesie Polski taki twór byłby niepotrzebny. Jako państwo buforowe wystarczyłaby nam Ukraina niesięgająca dalej na wschód i południe niż granica I Rzeczypospolitej do powstania Chmielnickiego, zamieszkiwana przez około 25 milionów osób.

Nacjonalizm polski a nacjonalizm ukraiński w kontekście innych nacjonalizmów europejskich

Jak wiadomo, nacjonalizm ukraiński spod znaku OUN–UPA zapisał się krwawymi zgłoskami w najnowszej historii narodu polskiego. Jego ofiarami byli również Żydzi oraz Ukraińcy innych orientacji politycznych, a także przedstawiciele innych narodowości. Rozmiar dokonanych zbrodni skłania do podjęcia starań wiodących do wyjaśnienia jego istoty oraz określenia cech odróżniających go od innych nacjonalizmów. Dla nas szczególnie interesująca jest kwestia porównania nacjonalizmu ukraińskiego, który rozwijał się w latach międzywojnia i okupacji na południowo-wschodnich Kresach II Rzeczypospolitej, ze współczesnym mu nacjonalizmem polskim, funkcjonującym również na tych samych terenach, oraz innymi nacjonalizmami europejskimi. Wynikiem takiego porównania powinno być wykazanie istniejących różnic i leżących u ich podstaw wartości, które kształtowały z jednej strony ukraińską formację nacjonalistyczną, a z drugiej polską oraz inne. Sprawa jest bardzo ważna i nadal aktualna, co odbija się także na płaszczyźnie bieżącej polityki. Ponadto świadomość jakości gatunkowej nacjonalizmu OUN-UPA we współczesnej Polsce i w Europie jest niewielka, co narzuca konieczność szerokich uzupełnień także w zakresie wiedzy potocznej na ten temat. Warto też pamiętać, że problematyką doktryn nacjonalistycznych zajmuje się niewielu badaczy, a jeszcze mniej liczni zdają sobie sprawę z odmienności nacjonalizmu polskiego i innych akceptujących wartości katolickie od nacjonalizmu ukraińskiego. Historycy na ogół poświęcają uwagę formom organizacyjnym doktryn i związanym z nimi osobom oraz wydarzeniom. Politolodzy zaś głównie zajmują się systemami władzy, również pozostawiając odłogiem kwestie aksjologiczne. Tak jedni, jak i drudzy nie mają dla nich należytego zrozumienia. Postarajmy się więc podjąć to zagadnienie, posługując się najlepszą w takim wypadku metodą komparatystyczną.

⁸ Zob. mapa: *Zasięg roszczeń terytorialnych wysuwanych przez współczesnych nacjonalistów ukraińskich w stosunku do Polski*, [w:] *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, red. B. Grott, O. Grott, Warszawa 2016, s. 42.

⁹ Zob. mapy: W. Poliszczuk, *Źródła zbrodni OUN i UPA*, Toronto 2003, s. 154, 198.

Nacjonalizm polski w swej fazie początkowej na przełomie XIX i XX wieku znajdował się pod wpływem ducha pozytywizmu. Stanisław Kozicki, historyk i zarazem działacz Ligi Narodowej, a potem późniejszych organizacji partyjnych endecji, tak określił profil światopoglądowy jego ideologów i charakter wytwarzanej przez nich myśli: „Nie wyłożyli oni nigdzie metody, wedle której przystąpili do poznawania praw rządzących życiem człowieka i społeczeństwa, pisma ich są jednak świadectwem, że byli empirykami, zgodnie zresztą z duchem czasu, jako wychowawcy okresu pozytywistycznego w Polsce. Było to zgodne z maksymą Comte’a – wiedzieć, aby przewidzieć celem zaradzenia”¹⁰.

Prezentowana przez Kozickiego lista lektur czytywanych przez ówczesnych endeków nie zawierała dzieł o charakterze katolickim, ale ograniczała się do pozycji dość typowych dla epoki pozytywizmu¹¹. Ideologia endecka była też niezależna od koncepcji kościelnych. W tym środowisku także skrajny liberalizm nie cieszył się przychylnością. Dobrze ilustruje to jedna z wypowiedzi Zygmunta Balickiego na ten temat. Stwierdził on, iż „wszędzie tam, gdzie bezwzględny liberalizm dochodzi do stanowczej i stałej przewagi, następuje stopniowa likwidacja narodu, jego typu i jego indywidualności”¹². Chodziło przede wszystkim o narody zagrożone, a Polacy na przełomie XIX i XX wieku po ponad stu latach niewoli właśnie do takich się zaliczali. Ideolodzy endeccy tego okresu czasami spoglądali krytycznym okiem na politykę Kościoła katolickiego w Polsce, jednak uważali, że stanowi on pewną podporę dla polskości. Jan Ludwik Popławski nawet stwierdził, iż zerwanie z Kościołem równałoby się samobójstwu narodowemu¹³.

Trzeba też podkreślić, że ówczesna doktryna endecka nie posiadała właściwości, które by można uznać za przejawy szowinizmu, i miała charakter obronny. Choć były jej znane teorie społeczne właściwe dla końca XIX wieku z filozofią Herberta Spencera na czele, to jednak nie wyciągano z nich skrajnych wniosków. Doktryna ta z łatwością mieściła się w granicach standardów cywilizowanej Europy. Aprobowała też parlamentaryzm wraz z modelem państwa prawa i zasady poszanowania osoby ludzkiej. Endecja, zakorzeniając się coraz mocniej w społeczeństwie polskim, musiała jednak przystosowywać swoją doktrynę do dominującego tam profilu światopoglądowego. Jak pisał sam Roman Dmowski, pierwotny charakter ideologii „Przeglądu Wszechpolskiego” nie uzyskał zrozumienia w szeregach rozrastającej się liczbowo endecji. Pierwiastki „pozytywistyczne” ulegały stopniowej redukcji i zaczął się tam realizować „proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość

¹⁰ Dział Rękopisów Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 7787, S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, s. 438-439.

¹¹ *Ibidem*, s. 205.

¹² Cyt. za: B. Grott, *Zygmunt Balicki. Ideolog Narodowej Demokracji*, Kraków 1995, s. 5.

¹³ J. L. Popławski, *Z całej Polski*, „Przegląd Wszechpolski” 1897, s. 7.

ideową¹⁴. Ponadto okres międzywojenny charakteryzował się pewnym odrodzeniem religijności inteligencji polskiej¹⁵. Duże znaczenie miał także ówczesny rozwój katolicyzmu społecznego, który wyraził się m.in. drugą w kolejności encykliką społeczną *Quadragesimo anno*, ogłoszoną przez Piusa XI w 1931 roku. Stała się ona wielkim impulsem dla rozwoju społecznej, a po części politycznej myśli katolickiej propagowanej przez liczne środowiska, w tym endeckie. Należy pamiętać, iż wielu działaczy tego środowiska politycznego równolegle działało wówczas w Akcji Katolickiej, biorąc czynny udział w jej życiu organizacyjnym. W latach 30. daje się więc obserwować wyraźny przepływ zarówno idei, jak i ludzi pomiędzy środowiskami i organizacjami katolickimi a organizacjami o charakterze nacjonalistycznym. Hasłem do szerokiego otwarcia wrót dla idei katolickich przez polski nacjonalizm stała się znana i wznawiana aż po ostatnie lata broszura Romana Dmowskiego z roku 1927 – *Kościół, Naród i Państwo*. Lider Narodowej Demokracji pisał tam: „katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie”¹⁶. Dmowski starał się przedstawić nacjonalizm jako odruch obronny narodów katolickich, które zostały zdystansowane przez narody protestanckie¹⁷. W tych latach ze Wschodu zagrażał ateistyczny totalizm komunistyczny, a w Niemczech rozwijały się ruchy neopogańskie i inspirowany także przez nie hitleryzm. Nacjonalizm polski, którego głównym wyrazicielem była endecja i wyodrębniony z niej w 1934 roku nurt narodowo-radykalny, coraz chętniej czerpał nie tylko z aktualnej nauki Kościoła, ale zwracał się także do filozofii świętego Tomasza z Akwinu¹⁸. Świadczą o tym liczne teksty publikowane jako osobne książki, broszury oraz artykuły. Skazany później na śmierć przez komunistów Adam Doboszyński, ideolog i jeden z czołowych liderów pokolenia „młodych” endecji oraz autor trzykrotnie wznawianej książki *Gospodarka narodowa*, stwierdzał, że pisze właśnie tę pracę dla tych, którzy chcą przebudowywać świat w myśl zasad chrystianizmu, i opiera się na myśli świętego Tomasza z Akwinu¹⁹. Rzeczywiście, ten ostatni jest często cytowany w *Gospodarce narodowej*. Również

¹⁴ Pogląd taki wyraził po raz pierwszy historyk Narodowej Demokracji profesor Roman Wapiński, a opracował go szczegółowo piszący te słowa. Zob. B. Grott, *Nacjonalizm i religia – proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli Narodowej Demokracji 1926-1939*, Kraków 1984, *passim*, *Rozprawy Habilitacyjne. Uniwersytet Jagielloński*, nr 85. Dalszym rozwinięciem tego zagadnienia i przedstawieniem go na szerokim tle porównawczym, zarówno polskim, jak i europejskim, obejmującym również znacznie poszerzony zasięg chronologiczny, stała się ostatnia książka B. Grotta: idem, *Dylematy polskiego nacjonalizmu. Powrót do tradycji czy przebudowa narodowego ducha*, Warszawa 2015, *passim*. Zob. też grott.info.

¹⁵ B. Grott, *Religijność inteligencji polskiej od schyłku XIX wieku po rok 1939*, [w:] idem, *Nacjonalizm chrześcijański*, Kraków 1991, s. 20-25.

¹⁶ R. Dmowski, *Kościół, naród i państwo*, Warszawa 1927, s. 13.

¹⁷ *Ibidem*, s. 18.

¹⁸ Por. A. Malatyński, *Święty Tomasz z Akwinu a obóz narodowy*, Warszawa 1935.

¹⁹ A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Warszawa 1934, s. 7.

późniejsza praca Doboszyńskiego poświęcona ustrojowi politycznemu nosiła tytuł *Regimen commixtum*, zaczerpnięty z Tomaszowych rozważań o państwie.

Wartości katolickie odcisnęły więc swoje piętno na wszystkich sektorach rozbudowywanej w szeroki system doktryny endeckiej, a także w większym lub mniejszym zakresie na doktrynach narodowo-radykalnych²⁰. Oznaczało to opowiedzenie się za zupełnie innymi wartościami niż reprezentowane przez nacjonalizmy skrajne, a więc szowinistyczne, często kojarzone z rasizmem.

Jeszcze przed datą opublikowania broszury Dmowskiego *Kościół, Naród i Państwo*, bo w roku 1925, Deklaracja ideowa Młodzieży Wszechpolskiej – organizacji, która stanowiła młodzieżową przybudówkę endecji – przeformułowała swój pogląd na wartość narodu. Naród został wówczas pozbawiony pozycji absolutu. Fragment Deklaracji MW z roku 1922, w którym naród uznawano za absolut, został zastąpiony innym: „Wierzenia i uczucia religijne są ważnym źródłem siły moralnej społeczeństwa oraz rękojmnią jego wysokiego poziomu etycznego. Kościół katolicki, jako religia ogromnej większości narodu polskiego, winien zajmować w jego życiu religijnym stanowisko przodujące”²¹. Była to bardzo ważna zmiana o charakterze doktrynalnym w drodze do ukształtowania się w Polsce „nacjonalizmu chrześcijańskiego”²², który reprezentowała od końca lat 20. właśnie endecja, a potem jej narodowo-radykalne grupy secesyjne.

Śledząc drogi rozwojowe doktryn tworzonych w obrębie tych środowisk politycznych, widzimy jasno, iż głoszone tam koncepcje narodu różniły się zasadniczo od ukraińskiej, którą spotykamy w pismach Doncowa. Jak już zauważono wyżej, naród u polskich nacjonalistów stracił pozycję absolutu, którym mógł być jedynie Bóg. Etyka katolicka miała też obowiązywać na wszystkich szczeblach życia, zarówno pomiędzy jednostkami i narodami, jak i pomiędzy jednostką a narodem i ludzkością. Naród często określano jako rodzaj poszerzonej rodziny, a więc ogniwo uplasowane pomiędzy rodziną a ludzkością. Szczególną więź z nim miała normować katolicka zasada „stopniowania miłości bliźniego”, zgodnie z którą od jednostki ludzkiej należy się więcej bliższym jej osobom i grupom niż pozostałym – dalszym. W odnośnych sformułowaniach ideologicznych podkreślano często równorzędność wszystkich narodów historycznych i nie nawoływano do żadnej agresji. W tym czasie w enuncjacjach ideologicznych endecji trudno było też znaleźć przejawy retoryki właściwej dla darwinizmu społecznego. Obowiązywała również kulturowa koncepcja narodu, w praktyce nieprzejawiająca takiego ekskluzywizmu narodowego, jaki spotykamy w obrębie

²⁰ Zob. B. Grott, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radykalnych do roku 1939*, Kraków 1987, *passim*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*, nr 832, *Studia Religiologica*, nr 17.

²¹ Cyt. za: K. Turowski, *Renesans katolicyzmu młodego pokolenia*, „Przegląd Powszechny” 1937, t. 216, s. 9.

²² Pojęcie to pojawiło się już u M. Vaussarda: idem, *Enqueté sur la nationalisme*, Paris 1924, *passim*. Szczegółowiej rozwinął je potem J. Giertych w broszurze *Nacjonalizm chrześcijański*, Stuttgart 1948, *Broszury Jędrzeja Giertycha*, nr 2, a także B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*

nacjonalizmów szowinistycznych, na ogół powiązanych z rasizmem²³. W Polsce rasizm odrzucano jako koncepcję materialistyczną i sprzeczną ze spirytualizmem chrześcijańskim²⁴.

Duży wpływ wartości katolickich zaznaczył się też w zakresie koncepcji dotyczących ustroju politycznego. Wszystkie odłamy polskiego nacjonalizmu proveniencji endeckiej w latach 30. negowały skrajny liberalizm, ale również totalizm równoznaczny ze statolatrią potępianą przez Kościół²⁵. Proponowana przez polski nacjonalizm koncepcja państwa ewoluowała w kierunku państwa wyznaniowego. W końcu lat 30. pojawiła się tam idea Katolickiego Państwa Polskiego Narodu, która przybrała różne odcienie w kręgu Stronnictwa Narodowego i odłamów narodowo-radykalnych. Pojawiła się nawet koncepcja „totalizmu katolickiego” traktowanego jako dyktatura jednej idei, a więc katolicyzmu. W SN została ona tak właśnie rozumiana, natomiast w Falandze interpretowano ją już inaczej. W tym środowisku chodziło o totalizm państwa. Jednak ze względu na opowiadanie się za katolicyzmem przez tę grupę przyjęto, iż „totalizm katolicki” będzie rozumiany jako totalizm państwa, ale ograniczony, bo niesięgający w sfery Kościoła i rodziny. Władza państwowa miałaby więc zaczynać się dopiero za progiem Kościoła i domu rodzinnego. W tej koncepcji państwo jawiło się jako świeckie ramię Kościoła. Podkreślano potrzebę walki z ateistycznym komunizmem oraz zagrażającym od strony Niemiec neopoganizmem²⁶. Polskę znowu ogłaszano przedmurzem chrześcijaństwa²⁷.

Koncepcje gospodarcze, jak zauważono wyżej, też zostały podporządkowane ideałom katolickim. Jedynie w Falandze proponowano już inne rozwiązania, łącznie z gospodarką planową.

Piętnem wartości katolickich była też bardzo silnie nacechowana myśl historiozoficzna. Dzieje w ujęciu zajmujących się tą kwestią ideologów SN i ONR-ABC traktowano jako proces zmagania się Kościoła z siłami „wywrotowymi”, które miały dawać o sobie znać już od głębi średniowiecza. Generalnie najbardziej pozytywnie oceniano jednak epokę chrześcijańskiego średniowiecza, gdyż wówczas religia najpełniej przenikała życie i kulturę. Swoisty mediewalizm wraz z rosnącą atencją dla filozofii tomistycznej stawał się cechą szczególną prawie wszystkich koncepcji pojawiających się w szeroko rozumianym

²³ Szczegółowo zob.: B. Grott, *Pojęcie narodu i jego miejsce w hierarchii wartości formacji młodoendeckiej*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, nr 9/10, s. 35-54.

²⁴ O stosunku endecji do Żydów zob.: B. Grott, *Nacjonalizm i religia*, Kraków 1984, rozdz. IV, s. 119-139.

²⁵ Por. B. Grott. Najbardziej radykalna Falanga, co prawda, wysunęła koncepcję „totalizmu katolickiego”, ale ta powinna była gwarantować nieingerowanie przez państwo w sprawy Kościoła i religii. Takie ograniczenie miało zapewnić akceptację rozwiązania przez Kościół. Ten bowiem odrzucał tylko pełny totalizm, tzw. obiektywny, oraz oczywiście skrajny liberalizm.

²⁶ *Przedhitlerowskie korzenie nazizmu, czyli dusza niemiecka w świetle filozofii i religioznawstwa*, red. B. Grott, O. Grott, Warszawa 2017, *passim*.

²⁷ Por. B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański...*, s. 103-150, 239-260.

obozie narodowym. Najbardziej krytykowano tzw. ideologię rewolucji francuskiej wraz z całym oświeceniem oraz wiek XIX jako pole realizacji wartości tej ostatniej epoki²⁸.

Korelacja poglądów nacjonalizmu endeckiego i narodowo-radykalnego z katolicyzmem stawała się coraz bardziej widoczna. W okresie międzywojennym znaczącą postacią był dominikanin i zarazem filozof tomista ojciec Józef M. Bocheński. Warto tu przyrzeć się jego myśli, która w odpowiednich fragmentach stanowi coś, co można nazwać modelem idealnym nacjonalizmu chrześcijańskiego. Myśl Bocheńskiego w sposób bardzo klarowny odzwierciedla możliwe związki pomiędzy katolicyzmem a nacjonalizmem i pokazuje, jak można wesprzeć poczucie narodowe pierwiastkiem religijnym. Ojciec Bocheński niejednokrotnie występował na zaproszenie działaczy nacjonalistycznych jako krytyk tworzonych przez nich koncepcji. Orzekał wówczas o ich zgodności z nauką Kościoła. Był więc osobą szanowaną i miarodajną. Choć nie angażował się w politykę, to jego poglądy oddają jednak główny kierunek ewolucji myśli obozu narodowego w Polsce. Kierunek ten prowadził do swoistego fundamentalizmu.

Czym był według Bocheńskiego naród i nacjonalizm? O ile jego poglądy dotyczące tego zagadnienia różniły się od poglądów nacjonalistów szowinistycznych?

Według Bocheńskiego: „naród ma moralną rację bytu tylko o tyle, o ile stawia sobie za cel kultywowanie, pogłębianie i rozwój wartości ponadludzkich. Ten właśnie cel jest obiektywnym i uniwersalistycznym uzasadnieniem nacjonalizmu, dającym katolikowi [...] obowiązek, by był nacjonalistą; kultura ludzkości w pojęciu katolickim jest harmonią kultur narodowych, służenie poszczególnym kulturom narodowym jest służbą kulturze przez wielkie K”²⁹.

Przez pojęcie „naród” Bocheński rozumie zbiorowość o wspólnym pozytywnym stosunku do pewnych wartości kulturowych. Jedynym wyznacznikiem w tej dziedzinie jest dla niego kultura, a nie pochodzenie czy tzw. rasa. Mamy tu więc do czynienia z kulturową koncepcją narodu. Wspólnota krwi jest nieistotna. Realizowanie tych samych wartości oznacza posiadanie wspólnego celu. Cel zatem ma jednoczyć i określać społeczność narodową. Cel ma charakter katolicki i uniwersalistyczny. „Partykularne ideały” nie są ważne i nie mogą być, według Bocheńskiego, oparciem dla nacjonalizmu. W taki sposób on i podobni mu teoretycy rozwiązują problem, aby narodowi nadać odpowiednią rangę w świadomości człowieka religijnego.

Katolicyzm jako religia uniwersalistyczna – według Bocheńskiego – powinien objąć wszystkich ludzi, nie czyni też on między nimi różnic pod względem celu ostatecznego, posiada dla wszystkich jednakowe treści dogmatyczne, stanowi jednolitą organizację na całym świecie, ma też w zasadzie te same sakramenty.

Bocheński podkreśla jednak, że katolicyzm nie jest uniwersalistyczny, gdy chodzi o różnego rodzaju sprawy drugorzędne. Mogą zachodzić pewne różnice interpretacji dogmatu,

²⁸ *Ibidem*, s. 201-221, 239-260.

²⁹ J. M. Bocheński, *Szkice o nacjonalizmie i katolicyzmie polskim*, Warszawa 1994, s. 39.

oczywiście w dozwolonych przez Kościół ramach, różnice zewnętrznych zwyczajów religijnych czy nawet liturgii, różnice typu etycznego, tego samego sposobu reagowania na wartości nawet nadprzyrodzone, różnice w typie uczuć religijnych, w sztuce religijnej itd.

Różnice te leżą u podstaw różnych kultur narodowych, które winny pełnić różnorakie misje w dziejach katolicyzmu i w służbie dla niego. Na takiej drodze dochodzi do uzasadnienia narodu, jego tożsamości i odrębności od innych. Nie stanowi on wartości samej w sobie, ale w relacji do religii i jej funkcjonowania aopbz wymienił portugalski salazaryzm. Usankcjonowana też zostaje wielość różnych narodów. Tendencje do kultywowania własnych wartości narodowych właściwe nacjonalizmowi, o ile są one skorelowane z duchem uniwersalizmu, uzyskują w katolicyzmie pogłębioną podstawę i oczywiście sankcję religijną. Niszczenie jednak narodów przez inne jest tu niedopuszczalne. Nacjonalizm domagający się praw dla własnego narodu winien szanować inne. Nie do przyjęcia staje się więc darwinistyczna wizja świata praktykowana w łonie nacjonalizmów skrajnych, tj. szowinistycznych. Do tych ostatnich należał nacjonalizm ukraiński reprezentowany przez OUN.

Wracając jeszcze do koncepcji narodu, trzeba podkreślić, że czynnik duchowy jest tu tak dalece wysunięty na pierwszy plan, iż podważona zostaje istota więzi etnicznych opartych na wspólnym języku i pochodzeniu, a skoro podstawą narodu mają być jedynie wspólne wartości, to logika takiego rozumowania nakazuje Bocheńskiemu tych, którzy mówią tym samym językiem i określają się np. jako Polacy, ale są komunistami i materialistami lub skrajnymi liberałami, wykluczyć ze wspólnoty narodowej. Bocheński utożsamia uniwersalizm, którego jest głosicielem, z jedyną prawdziwą kulturą ogólnoludzką (czytaj: chrześcijańską), której odmianami są kultury narodowe (też chrześcijańskie). Do narodu należą więc tylko przedstawiciele kultury chrześcijańskiej. Bocheński powiada: „W tej chwili [w II RP] poza nielicznymi wypadkami wszyscy Polacy przyznają się do nacjonalizmu; zarówno ci, którzy sami «narodowcami» się nazywają, jak i ci, którzy głosząc odmienny od «narodowego» program polityki zagranicznej, społecznej itp., za naczelny cel akcji uznają dobro narodu. [...] Poza nawiasem pozostają tylko nieliczne jednostki uwiedzione przez blichtr hasła międzynarodowych, a więc komuniści i pewne grupy liberalizujące”³⁰.

Jest tu oczywiście mowa o szeroko rozumianym nacjonalizmie, skorelowanym z zasadami chrześcijańskimi. Inne jego typy co prawda w Polsce istniały, jednak ich znaczenie było znikome. Praktycznie nie liczyły się w życiu politycznym. Jak widać, nacjonalizm mocno osadzony w glebie wartości religijnych mógł być pozytywnie przyjmowany przez społeczeństwo jako autentyczna konsekwencja jego kultury i leżącego u jej podstaw systemu wartości wyznawanego przez przytłaczającą większość.

Po zarysowaniu najważniejszych właściwości nacjonalizmu polskiego należy jeszcze raz stwierdzić, że został on mocno podporządkowany normom katolickim. Miał on charakter umiarkowany, zasadniczo zgodny z personalizmem. Może go więc charakteryzować współczesna definicja „nacjonalizmu umiarkowanego” autorstwa ks. Stanisława Kowalczyka,

³⁰ *Ibidem*, s. 16, 17.

który pisze: „nacjonalizm pozytywny, tj. umiarkowany i etycznie niekwestionowany, oznacza dumę ze swego narodowego pochodzenia, miłość ojczyzny, szacunek dla własnej historii, rozwój narodowej kultury itd. Tak nacjonalizm może łączyć się z chrześcijańską miłością bliźniego”³¹. Teraz zatrzymajmy się przy doktrynie nacjonalizmu ukraińskiego, aby skonstruować ją z nacjonalizmem polskim i pokazać odrębność tego ostatniego od pierwszego. Natomiast pełny obraz ukraińskiej ideologii znajdzie czytelnik w oddawanej właśnie do jego rąk książce Poliszczuka. Ideologia ukraińska treściowo była daleko uboższa od współczesnego jej nacjonalizmu polskiego, jak i wielu innych nacjonalizmów europejskich. Nie podejmowała w szerszym zakresie całego szeregu problemów, które widać np. w myśli endeckiej. Mimo tego istniejące różnice łatwo dają się uchwycić. Nacjonalizm ukraiński w ujęciu jego głównego ideologa Dmytro Doncowa był osadzony na fundamencie darwinizmu społecznego.

Jest sprawą oczywistą, że takie rozumienie zasad rządzących życiem społecznym jest sprzeczne ze światopoglądem chrześcijańskim. Odwoływanie się do nich oraz do różnych myślicieli, jak np. Friedricha Nietzschego, Herberta Spencera, Gustava Ratzenhofera, J. Sorela, Arthura Schopenhauera czy V. Pareta oraz innych mniej ważnych, ustawiało daną doktrynę w rzędzie nacjonalizmów skrajnych. Co prawda faktem jest, że doktryna ukraińska nie atakowała Kościołów ani ich nauk, jednak pod względem aksjologicznym była im obca. Nacjonalizm ukraiński starał się wykorzystać Kościół greckokatolicki do swoich celów politycznych. Rozumiał to jeden z jego biskupów Grzegorz Chomyszyn. Swoim poglądom na ten temat dał wyraz w pracy *Problem ukraiński*³².

Nacjonalizm ukraiński rozwijający się na platformie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i inspirowany myślą Doncowa stał się, co już podkreślano, bliski hitleryzmowi i włoskiemu faszyzmowi. Posiadał oczywiście także swoje specyficzne cechy. Na pewno należy go zaliczyć do kategorii nazwanej przez angielskiego historyka Hugh Trevor-Ropera „faszyzmem dynamicznym”³³. Stanowił typ nacjonalizmu skrajnego, tj. szowinistycznego. Świadczą o tym zarówno jego doktryna, jak i bestialskie czyny. Był zasadniczo różny od współczesnego mu nacjonalizmu polskiego, jak i wielu innych, które w tym czasie uwzględniały co najmniej podstawowe postulaty Kościoła, jak np. portugalskiego salazaryzmu czy formacji zjednoczonych pod wodzą generała Franco w walce z lewicowo zorientowaną republiką hiszpańską³⁴. Brakowało mu jednak pierwiastków neopogańskich, tak szeroko rozpowszechnionych w Niemczech. Nie atakował więc Kościołów oraz nie negował

³¹ Ks. P. Tarasiewicz, *Nacjonalizm*, [w:] *Encyklopedia „białych plam”*, t. 12, Radom 2003, s. 244.

³² G. Chomyszyn, *Problem ukraiński*. Napisał dla duchowieństwa i świeckiej inteligencji narodu ukraińskiego G... Ch... biskup stanisławowski, Warszawa 1933.

³³ H. R. Trevor-Roper, *Zjawisko faszyzmu*, [w:] *Faszyzmy europejskie (1922-1945) w oczach współczesnych i historyków*, wybrał J. W. Borejsza, Warszawa 1979, *Panorama*.

³⁴ A. Wielomski, *Hiszpania Franco. Źródła i istota doktryny politycznej*, Biała Podlaska 2006, *Rekonkwista*, t. 3.

otwarcie dogmatów chrześcijańskich i istnienia Boga. Natomiast o nauce moralnej chrześcijańskiej wypowiadał się krytycznie³⁵. Doncow traktował religię instrumentalnie, jako czynnik umacniający świadomość narodową. Wynikało to z sytuacji na Ukrainie³⁶. Potem nieco zmienił swoje nastawienie. Badacz spuścizny Doncowa Tomasz Stryjek przypisuje największy wpływ na jego myśl Nietzschemu. Zbieżność stanowisk ukraińskiego ideologa i niemieckiego filozofa jest widoczna bardzo dobrze w *Nacjonalizmie*, głównej pracy Doncowa³⁷. Natomiast należy pamiętać, że brak pierwiastków neopogańskich nie gwarantował jeszcze bardziej umiarkowanej formy nacjonalizmu. Wystarczył konsekwentny darwinizm społeczny, aby dany nacjonalizm stał się nacjonalizmem integralnym, tj. takim, który naród uznaje za wartość najwyższą, niepodlegającą żadnym ograniczeniom etycznym³⁸.

Wspomniany wyżej greckokatolicki, ukraiński biskup Chomyszyn, pisząc o współczesnym nacjonalizmie swoich rodaków, nazwał go „obłądnym”³⁹, „zatrutym”⁴⁰, „wypaczonym”⁴¹ lub „destrukcyjnym”⁴² i przeciwstawiał go „nacjonalizmowi pozytywnemu”⁴³. W rozdziale zatytułowanym *Nacjonalizm pozytywny jako cnota* pisał: „Naród swój kochać nakazuje nam prawo przyrodzone. Gdy miłość ta pochodzi z wiary nadprzyrodzonej i miłości Boga, wtenczas jest ona cnotą i to cnotą nadprzyrodzoną [...]. W ten sposób miłować naród swój, znaczy miłować dlatego, że tak nakazuje Bóg, że w tym jest wola Boża, że w tym jest upodobanie Boże, a w końcu, że przez tę miłość zaznacza się i wykonuje miłość Boga”⁴⁴.

Takiemu „nacjonalizmowi pozytywnemu” Chomyszyn przeciwstawia nacjonalizm inny, „który uważa naród za najwyższego suwerena, detronizuje absolutny autorytet Boga, przeczy niezłomnym zasadom objawionej wiary nadprzyrodzonej, stawiając w ich miejsce swoje, przez ludzi wymyślone, mylne hasła, uważa je za dogmaty i niszczy nie tylko miłość Boga, ale i bliźnich, bo wprowadza gorączkę szowinizmu i nienawiści w stosunku do tych

³⁵ T. Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000, s. 179, *Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Seria Humanistyczna*.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, s. 183.

³⁸ *Ibidem*, s. 189.

³⁹ G. Chomyszyn, *op. cit.*, s. 27.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 28.

⁴¹ *Ibidem*, s. 10.

⁴² *Ibidem*, s. 4.

⁴³ *Ibidem*, s. 3.

⁴⁴ *Ibidem*.

wszystkich, którzy nie podporządkowują się temu nacjonalizmowi. Nacjonalizm ten należy uważać za największą aberrację umysłu ludzkiego⁴⁵.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Chomyszyn pisze tu o nacjonalizmie, dla którego sztandarem była doktryna Doncowa. Cytowany tu biskup dopatruje się nawet pierwiastków antychrześcijańskich już u pierwszych animatorów ukraińskiej idei narodowej. W ich rzędzie wymienia Tarasa Szewczenkę, Michała Dragomanowa czy Iwana Franko⁴⁶.

Pisząc o współczesnym sobie nacjonalizmie ukraińskim, Chomyszyn podkreśla, że „ów wadliwy, zatruty i szkodliwy nacjonalizm stał się u nas nową religią, podobnie jak materializm u bolszewików [...]. Sprawy wiary, Kościoła i religii nie mają w ogóle znaczenia, albo ustąpiły na drugi plan z łaski tolerowanej jeszcze dla tradycji, albo zwyczaju. Wszystko, co jest narodowe, uważa się za święte, cenne i konieczne, a sprawy wiary, Kościoła i religii uważa się jako zbyteczne, nieproduktywne i zacofane. Stąd owa obcość, nieuprzejmość, a nawet wrogi stosunek [...] do wszystkiego, co tchnie duchem religijnym⁴⁷”.

Chomyszyn dużo miejsca poświęcał faktycznej relacji pomiędzy ideologią i działalnością współczesnego mu nacjonalizmu ukraińskiego a religią i Kościołem greckokatolickim, wskazując na wsączanie się w jego obręb wartości i haseł niechrześcijańskich z tendencją do coraz to większej ich dominacji. Jest to odwrotny kierunek rozwojowy w stosunku do tego, jaki przebiegał wówczas w kręgu polskiego nacjonalizmu, głoszącego potrzebę budowy „Katolickiego Państwa Narodu Polskiego”.

Chomyszyn pisał: „nasze instytucje narodowe, albo też jakiegokolwiek poczynania, prawie nigdy nie wychodzą z zasad wiary i religii. Z początku nie występują one wprawdzie przeciw Kościołowi i nawet uwydatniają swoją «przychylność i życzliwość» względem niego, potrzebują bowiem «popów», ażeby pomagali i agitowali. Owe jednak instytucje, jak również i inne objawy życia narodowego, były i są tylko poczwarkami, z których wylęgały się i wylęgają zabójcze hasła i destruktywne prądy, które zagrażają zniszczeniem całego narodu⁴⁸”.

Bardzo jednoznaczne są tytuł i treść jednego z rozdziałów cytowanej tu pracy Chomyszyna: *Oblędny nacjonalizm prowadzi do pogańskiego światopoglądu...*⁴⁹. Biskup stwierdza tam, iż „nacjonalizm począł u nas [Ukraińców] przybierać cechy ducha pogańskiego, albowiem wprowadza pogańską etykę nienawiści, nakazując nienawidzić wszystkich, którzy są innej narodowości...”⁵⁰. Przyczyną takiego stanu rzeczy według Chomyszyna ma być stan inteligencji ukraińskiej na obszarze II Rzeczypospolitej.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 4.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 7-8.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 9.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 9-10.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 22.

⁵⁰ *Ibidem*.

Inteligencję tę biskup określał albo jako liberalną, albo radykalną, albo ateistyczną⁵¹. O reszcie społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej pisał jako o „katolikach raczej z imienia, powierzchownych itd.”⁵². Również za bardzo istotny dla poruszanych w swojej książce spraw uważał stan duchowieństwa greckokatolickiego. Przyczyniał się on bowiem do rozwoju nacjonalizmu ukraińskiego, nie stanowiąc tamy dla idei, które w istocie rzeczy są sprzeczne z duchem religii chrześcijańskiej. Wadliwej formacji duchowieństwa Chomyszyn poświęcił znaczną część swojej książki. „Zamiast [...] zapobiegać złemu – pisał – duchowieństwo raczej dawało i daje firmę, pod którą zło wzmaga się i wzmacnia [...]. Z tego też powodu spadnie przekleństwo Jezusa Chrystusa na duchowieństwo za to, że nie zorientowało się w sytuacji i nie zapobiegło niebezpieczeństwu, że nie odczuło zatrucia naszego nacjonalizmu już u korzeni...”⁵³

Oceny biskupa są bardzo jednoznaczne i kategoryczne. Wydają się one dobrze wyjaśniać przynajmniej część przyczyn, które spowodowały, że doktryny polskiego nacjonalizmu i nacjonalizmu ukraińskiego w latach międzywojnia tak dalece różniły się od siebie. Dlatego też, nie poprzestając na powyższych cytatach, oddamy jeszcze głos biskupowi Chomyszynowi: „Jednakowoż ogół naszego [ukraińskiego] duchowieństwa, którego zadaniem było prąd ruchu nacjonalistycznego skierować w prawidłowe łożysko, a wszystko co jest w owym prądzie negatywne, szkodliwe i niebezpieczne usunąć, nie tylko nie spełnił tego wysokiego, a tak bardzo koniecznego zadania, ale na odwrót, sam dał się porwać temu niezdrowemu prądowi i stał się ślepym wodzem ślepych.

Nikt nie zaprzeczy, że ogół duchowieństwa [ukraińskiego] jest dla kwestii życiowych Kościoła obojętny, albo nawet po części obcy i nie odczuwa ścisłej współpracy z Kościołem. Jednakowoż tem silniejsza jest jego gorliwość w sprawach narodowych. Ogół naszego duchowieństwa, ogarnięty gorączką chorobliwego nacjonalizmu, jeszcze więcej podsyca go w narodzie”⁵⁴.

Biskup Chomyszyn wzywał, aby „zerwać z dotychczasowym szowinizmem i rozkładowym nacjonalizmem [ukraińskim], również z wszystkimi nacjonalistycznymi i lekkomyślnymi przywódcami”⁵⁵. Choć nie wymieniał nazw organizacji i nazwisk osób, wiadomo jednak, że chodzi tutaj o nacjonalizm spod znaku OUN i związanych z nią ideologów i działaczy.

Swoje poglądy dotyczące nacjonalizmu ukraińskiego Chomyszyn przeplatał szeroko zakrojoną refleksją nad formacją kleru greckokatolickiego w II Rzeczypospolitej. Według niego była ona zbyt zanurzona w nurcie życia codziennego oraz sprawach materialnych i

⁵¹ *Ibidem*, s. 29.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*, s. 14.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 32.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 89.

dlatego za mało odporna na prądy w swojej istocie sprzeczne z duchem chrześcijańskim. Nic więc dziwnego, że nacjonalizm ukraiński lat międzywojnia nie poszedł tą drogą, którą wybrał nacjonalizm polski (endecki), a przyjął na swoją teoretyczną podstawę skrajny darwinizm społeczny, a nawet rasizm. Przed II wojną poskutkował on terrorem⁵⁶, a po jej wybuchu ludobójstwem. Natomiast środowisko biskupa Chomyszyna nie uzyskało większego wpływu i znaczenia wśród Ukraińców, pozostając grupą marginesową.

⁵⁶ Zob. L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009, *passim*.